

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2016 r.

**Sąd Rejonowy w Słupsku w XIV Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący: **SSR Ryszard Blencki**

Protokolant: st. sek. sąd. Ewa Leśniak

przy udziale Prokuratora: Artura Kido

po rozpoznaniu w dniach 25 sierpnia, 22 września, 20 października i 24 listopada 2014 r., 12 stycznia, 16 lutego, 16 marca, 11 maja, 01 czerwca, 16 września i 16 listopada 2015 roku oraz 08 stycznia 2016 r.

sprawy **T. Ś. (1)**

s. M. i T. z d. R.

ur. (...) w S.,

**oskarżonego o to, że:**

I. w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) kierował pod adresem E. P. (1) groźby karalne pozbawienia życia, gdzie groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.**

II. w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) dokonał zniszczenia mienia w postaci szopy na narzędzia po uprzednim jej przewróceniu za pomocą linki przychepionej do samochodu, czym spowodował straty w wysokości 3.500 złotych na szkodę E. P. (1), B. P. oraz K. M.,

**tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.**

III. w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) poprzez odepchnięcie E. P. (1), doprowadził do jej przewrócenia, w wyniku czego pokrzywdzona doznała wybicia piątego palca prawej ręki, co naruszyło czynności narządu ciała E. P. (1) trwające nie dłużej niż siedem dni,

**tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.**

1. stwierdza, że oskarżony **T. Ś. (1)** dopuścił się zarzucanych mu oskarżeniem czynów, opisanych w punkcie I, II i III części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem w ramach czynu opisanego w punkcie II, iż spowodował straty w wysokości co najmniej 697,50 (sześćset dziewięćdziesiąt siedem 50/100) złotych na szkodę E. P. (1) i K. M., oraz w ramach czynu opisanego w punkcie III, iż E. P. (1) doznała stłuczenia ręki prawej i palca V tej ręki, tj. występków z art. 190 § 1 k.k., z art. 288 § 1 k.k. i z art. 157 § 2 k.k., i na podstawie art. 66 § 1 i § 2 k.k. i art. 67 § 1 k.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k. postępowanie karne wobec niego warunkowo umarza na okres próby 2 (dwóch) lat;

2. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w odniesieniu do czynu opisanego w punkcie II części wstępnej wyroku orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody w części poprzez zapłatę kwoty 697,50 (sześćset dziewięćdziesiąt siedem 50/100) złotych solidarnie na rzecz pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M.;

3. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w odniesieniu do czynu opisanego w punkcie III części wstępnej wyroku orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 500 (pięset) złotych na rzecz pokrzywdzonej E. P. (1) tytułem zadośćuczynienia za krzywdę;
4. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić pokrzywdzonej E. P. (1) zdjęcia w ilości 17 sztuk złożone do akt sprawy (k. 148, 441);
5. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej E. P. (1) poniesione przez nią wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika w wysokości 1000 (tysiąc) złotych;
6. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej K. M. poniesione przez nią wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika w wysokości 1000 (tysiąc) złotych;
7. na podstawie art. 627 k.p.k. w z art. 629 k.p.k. i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 100 (stu) złotych.

Sygn. akt XIV K 910/13

## UZASADNIENIE

### **Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :**

T. Ś. (1) oraz E. P. (1) i K. M., będące jego ciotkami, od 8 czerwca 2011 roku są współwłaścicielami budynku posadowionego przy ul. (...) w S. oraz współużytkownikami wieczystymi gruntu na którym ten budynek się znajduje, dla których Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi księgę wieczystą nr (...).

Z budynku tego zostały wyodrębnione dwa lokale mieszkalne stanowiące odrębne nieruchomości. T. Ś. (1) jest właścicielem lokalu mieszkalnego nr (...) położonego na piętrze tego budynku, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr (...).

Z kolei E. P. (1) i K. M. są współwłaścicielkami w udziałach do 1/2 części lokalu mieszkalnego nr (...) umiejscowionego na parterze tego budynku, dla którego Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi księgę wieczystą nr (...).

Jako właściciele wyodrębnionych lokali i współużytkownicy wieczystości działki gruntu mają oni ustalone udziały w nieruchomości wspólnej na którą składają się w budynku – sień, klatki i strych, a na działce gruntu – zabudowania gospodarcze, czyli pomieszczenia nie służące wyłącznie do użytku właścicieli tych lokali. Udziały te wynoszą – dla właścicielki lokalu nr (...) (E. P. (1) i K. M.) – 54/100, a dla właściciela lokalu nr (...) (T. Ś. (1)) – 46/100 części wspólnych nieruchomości.

Sposób korzystania z części stanowiących współwłasność T. Ś. (1) oraz E. P. (1) i K. M., nie został określony.

Jako stali lokatorzy w tym budynku zamieszkiwali, w lokalu mieszkalnym nr (...) należącym do T. Ś. (1), jego matka T. Ś. (2), a w lokalu mieszkalnym nr (...) należącym do K. M. i E. P. (1), ich matka, a dla T. Ś. (1) babcia, S. Ś..

Na gruncie tym znajdowała się także, stanowiąca taką częścią wspólną przeznaczoną do użytku przez każdego ze współwłaścicieli, szopa drewniana na narzędzia usytuowana przy granicy działki, zbudowana w latach 60-tych ubiegłego wieku przez ojca T. Ś. (1) i jego dziadka, ojca K. M. i E. P. (1). Zbudowana była z desek drewnianych grubości ok. 3 cm, stanowiących podkłady kolejowe, w części zbutwiałe bądź spróchniałe.

Z czasem zaczęły się między T. Ś. (1), a E. P. (1) i K. M., spory o sposób zagospodarowania działki gruntu użytkowanej przez nich wspólnie, a na którym to gruncie znajdowała się ta szopa drewniana. T. Ś. (1) chciał bowiem wybudować

w tym miejscu garaże wraz z budynkiem gospodarczym do nich przylegającym, na co nie wyraziły zgody K. M. i E. P. (1) uznając działkę za rekreacyjną.

W trakcie tego konfliktu T. Ś. (1) dążył do dokonania rozbiórki tej szopy na narzędzia, jako samowoli budowlanej.

W związku ze złym stanem szopy E. P. (1) w uzgodnieniu z K. M. postanowiły ją jednak wyremontować, na co nie uzyskały zgody T. Ś. (1). W tym celu E. P. (1) z mężem B. P. zakupiła w dniach 18-23 kwietnia 2013 r. materiały budowlane w postaci m. in. krawędziaków, tarcicy, płyt (...) i blachodachówki za kwotę około 800,- złotych.

W dniu 22 kwietnia 2013 r. (poniedziałek) małżonkowie P. wraz ze swoim znajomym W. Ś. rozpoczęli remont szopy poprzez usunięcie z niej dachu oraz spróchniałych desek ściennych i podłogowych oraz przeprowadzili naprawę części obiektu.

W tym dniu pojawił się na miejscu remontu szopy T. Ś. (1), który próbował rozebrać jedną ze ścian szopy, lecz został powstrzymany przez E. P. (1).

Następnego dnia (23 kwietnia 2013 r.) rano (wtorek) państwo P. stwierdzili, iż po zakończeniu przez nich pracy, zostały rozebrane naprawione już elementy, wobec czego dokonali zgłoszenia tego faktu na Policję. Około godz. 9:00 na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze Policji N. O. i L. P., którzy wobec nieobecności T. Ś. (1), odnotowali to zgłoszenie i zakończyli interwencję.

W wyniku zawiadomienia Powiatowej Inspekcji Nadzoru Budowlanego dla miasta S. jej inspektorzy po oględzinach szopy stwierdzili, że nie zaistniała w stosunku do niej samowola budowlana, gdyż została ona wybudowana jeszcze przed rokiem 1994 i w efekcie pozwolili na dalszy remont, nie wszczynając postępowania administracyjnego.

W kolejnym dniu tj. 24 kwietnia 2013 r. (środa) E. P. (1) wraz z mężem i znajomym W. Ś. kontynuowali remont szopy, podczas którego położyli nowy dach oraz wyremontowali trzy z czterech ścian bocznych. Około godziny 17 dołączył do nich jeszcze syn E. P. (1), P. P. (2), a pomagała im w tych pracach także K. M.. Prace zakończyli około godziny 20, po czym udali się do swoich domów.

W międzyczasie przyjechał do S. do swojej matki T. Ś. (1), któremu towarzyszyli konkubina J. M. i jej brat T. P.. J. M. wraz z bratem poszła do mieszkania T. Ś. (1), gdzie oboje przebywali z T. Ś. (2).

Natomiast T. Ś. (1) widząc efekty trwających nadal prac remontowych szopy, nie akceptując dalszego jej usytuowania na działce, a w związku z tym jej remontu, zaczepił pod swój samochód linkę którą przymocował do szopy, po czym samochodem przeciągnął ją o około pół metra powodując wyłamanie jej ścian oraz załamanie się dachu wyłożonego nową blachodachówką, dokonując jej zniszczenia.

Zdarzenie to zaobserwowała w tym czasie, słysząc uprzednio hałas dobiegający z sąsiedniej posesji, B. D., zamieszkała przy ul. (...), która następnie wraz z synem R. D. poszła do E. P. (1) i poinformowała ją o mającym miejsce zniszczeniu szopy przez T. Ś. (1).

W wyniku tej informacji E. P. (1) niezwłocznie udała się wraz z mężem do domu przy ulicy (...), aby ją zweryfikować, po drodze powiadamiając telefonicznie o zdarzeniu Policję oraz siostrę K. M..

Po przyjeździe na miejsce E. P. (1) zobaczyła przeciągniętą i zawałoną szopę oraz bratanek T. Ś. (1), który przenośli w inne miejsce deski pochodzące ze ścian tej szopy. E. P. (1) zdenerwowana tym faktem zwróciła się do T. Ś. (1) z pretensjami, na co ten zareagował wyzwiskami i zagroził E. P. (1) pozbawieniem jej życia. Obecny przy tym zajściu był cały czas mąż E. P. (1), B. P..

Podczas eskalacji wyzwisk i gróźb T. Ś. (1) w pewnym momencie pchnął E. P. (1), która upadła na deski z wystającymi gwoździemi, ze zniszczonej szopy, przez co doznała urazu prawej dłoni.

W reakcji na pchnięcie E. P. (1), jej mąż B. P. zamachnął się ręką w stronę T. Ś. (1), aby go uderzyć.

Następnie T. Ś. (1) wyciągnął swój telefon komórkowy, aby nagrywać ewentualne dalsze zachowania wymierzone w jego kierunku, prowokując przy tym krzykiem ciotkę i jej męża do agresji wobec niego.

Po chwili około godziny 21:45 w wyniku wcześniejszego zawiadomienia przyjechał na miejsce patrol Policji w osobach Ł. P. i N. O.. T. Ś. (1) oświadczył funkcjonariuszom, że swoim działaniem chciał jedynie pomóc rozebrać szopę.

W międzyczasie na posesję przy ulicy (...) przyszli również K. M. i P. P. (2).

W trakcie utarczek słownych, które wynikły między stronami tego sporu rodzinnego włączyła się do nich jeszcze T. Ś. (2), która zaczęła wyzywać E. P. (1) i grozić jej pozbawieniem życia. W efekcie tego T. Ś. (1) został poproszony o uspokojenie matki.

Po spisaniu powodu zgłoszenia, funkcjonariusze Policji pouczyli strony, a następnie około godziny 22:15 zakończyli interwencję.

E. P. (1) po wizycie u matki udała się potem z mężem do domu. Jeszcze tej samej nocy zaczęła odczuwać ból w dłoni, na którą upadła, w związku z czym zgłosiła się już po północy, około godziny 2:00, na nocną opiekę medyczną w przychodni (...) na ul. (...), informując o dolegliwościach ręki prawej, skąd dostała skierowanie na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Tego samego dnia, tj. 25 kwietnia 2013 r., E. P. (1) zgłosiła się do szpitala, gdzie stwierdzono u niej uraz palca V dłoni prawej po upadku, lecz ze względu na brak wskazań do leczenia chirurgicznego odmówiono jej dalszej hospitalizacji.

W następstwie tego zdarzenia E. P. (1) wskutek odepchnięcia przez T. Ś. (1) i upadku na podłogę doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia ręki prawej i palca V tej ręki, co naruszyło czynności tych narządów jej ciała na czas poniżej 7 (siedmiu) dni.

Następnego dnia (26 kwietnia 2013 r.) E. P. (1) udała się do K. w S., gdzie złożyła zawiadomienie o dokonanych na jej szkodę przestępstwach, składając wniosek o ściganie T. Ś. (1) za groźby karalne i zniszczenie jej mienia.

Z wnioskiem o ściganie T. Ś. (1) za zniszczenie szopy drewnianej wystąpiła także K. M..

Natomiast w dniu 7 maja 2013 roku E. P. (1) i K. M. wystąpiły do Sądu Rejonowego w Słupsku z pozwem o ustalenie sposobu korzystania z prawa użytkowania wieczystego części wspólnej gruntu, a w dniu 8 sierpnia 2013 r. dodatkowo o ustalenie sposobu korzystania z części wspólnych budynku.

Po pewnym czasie od zdarzenia T. Ś. (1) rozebrał pozostałość zniszczonej szopy i zaoferował sąsiadce B. Ż. deski z niej pochodzące na opał, która po uzyskaniu zgody od E. P. (1), je przyjęła i zużyła.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonego **T. Ś. (1)** (k. 138-142, 69-69v), częściowo zeznań pokrzywdzonych: **K. M.** (k. 142-144, 51-51v) i **E. P. (1)** (k. 163-168, 3-5, 42-44, 446), zeznań pozostałych świadków: **B. P.** (k. 168-170, 49-49v), **B. D.** (k. 187-188), **P. P. (2)** (k. 254-255), **W. Ś.** (k. 255), **B. Ż.** (k. 305-306), **N. O.** (k. 306-307), **Ł. P.** (k. 307-308), częściowo zeznań: **J. M.** (k. 189-191), **T. P.** (k. 192-193) i **T. Ś. (2)** (k. 316-317), opinii sądowo-lekarskich biegłych lekarzy M. R. z dnia 03.10.2013 r. (k. 54-55) i W. G. z dnia 26.11.2015 r. (k. 408-410) dot. pokrzywdzonej E. P. (1), opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej biegłych lekarza psychiatry J. C. i psychologa W. H. z dnia 31.03.2015 r. dot. świadka T. Ś. (2) (k. 319-323), opinii biegłego rzeczoznawcy majątkowego A. D. pisemnej z dnia 11.09.2015 r. (k. 359-384) i z dnia 16.11.2015 r. (k. 403-404) i ustnej (k. 341, 397-399), kopii rachunków i faktur VAT na zakup przez E. P. materiałów budowlanych (k. 45-48) oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej (k. 446-447).

**T. Ś. (1)** ma 40 lat, kawaler, ma jedno dziecko – córkę w wieku 2 lat, która pozostaje na jego utrzymaniu, nie ma zasądzonych alimentów. Ma on wykształcenie średnie, zawód marynarz - mechanik, pływa na statkach, uzyskuje z tego średni dochód 10.000 złotych miesięcznie. Nie ma zaś innych dochodów. Jest właścicielem nieruchomości rolnej o powierzchni 2 ha, położonej w miejscowości G., gm. W., o wartości 50 tys. złotych, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną własność położonego w S. przy ul. (...) o pow. 48 m<sup>2</sup> o wartości 250 tysięcy złotych oraz samochodu osobowego marki B. (...), rok produkcji 2005, o wartości 25 tysięcy złotych.

Nie był on leczony psychiatrycznie ani odwykowo, ani karany (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 29.09.2015 r. - k. 392).

Stale miejsce pobytu to: K., ul. (...).

Oskarżony **T. Ś. (1)** w toku postępowania **nie przyznał się** do popełnienia żadnego z zarzucanych mu czynów.

Składając wyjaśnienia podczas dochodzenia wyjaśnił, że jest on współwłaścicielem posesji na ul. (...), gdzie jedno mieszkanie należy do niego, a drugie do jego ciotek K. M. i E. P. (1). Wskazał, że na działce gruntu stała szopa wybudowana w latach 60-ych przez jego ojca i dziadka, na którą nie było żadnych pozwoleń, a jej zły stan techniczny powodował, że zgodził się na jej rozbiórkę. W dniu 24 kwietnia 2013 r. miał jedynie pomagać E. P. (1) i jej mężowi przy rozbiórce tej szopy, i nie mogło być mowy o żadnym jej remoncie. Przekonywał, iż zgodnie z umową z E. P. (1), gdy przyjechał do S. to dokonał rozbiórki dalszej części szopy, gdyż wcześniej ciotka z mężem już jej część rozłożyli, a nadzór budowlany dokonał inspekcji i nie stwierdził żadnej samowoli budowlanej. Jak podał dalej, to gdy kończył już rozbiórkę szopy, miały przyjść tam E. P. (1), B. P. i K. M., po czym doszło do awantury podczas której była obecna jeszcze jego matka T. Ś. (2). E. P. (1) twierdziła, iż nie umawiała się na żadną rozbiórkę, on zaś utrzymywał, iż został zwyzywany przez nią i uderzony przez jej męża w twarz, lecz nie odniósł żadnych obrażeń. Wskazał nadto, że chciał wtedy wezwać policję, ale dowiedział się, że już ktoś ją wezwał. W toku interwencji policjanci sprawdzili tylko akt własności, wówczas on dowiedział się, że jego ciotka jest współwłaścicielem posesji, i pouczyli ich o dalszym toku postępowania. Wskazał ponadto, iż podczas rozmowy z E. P. (1) miał jej powiedzieć że zgłosi tą samowolę budowlaną na co ta miała ona stwierdzić że „załatwi go inaczej”. Wyjaśnił również, że nie kierował żadnych gróźb karalnych wobec niej, oraz że nie popchnął E. P. (1). Jak twierdził, to podczas awantury zachowywał się spokojnie i trzymał w ręku telefon, na którym nagrywał całe zajście. Zwrócił uwagę również na to, że E. P. (1) podczas interwencji nie wskazywała policjantom iż miał jej grozić albo ją popchnąć, co ma być potwierdzeniem zmyślenia tych zarzutów i rewanżem za zgłoszenie sprawy do nadzoru budowlanego (k. 69-69v).

Na rozprawie głównej T. Ś. (1) podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia nadal przekonując, że w dniu 24 kwietnia 2013 r. jedynie dokończył rozbiórki szopy, której rozbiórkę zapoczątkowali państwo P.. Wskazał, że awantura się wywiązała od razu po przyjeździe państwa P., gdyż zachowywali się oni agresywnie, gdzie jego ciotka zaczęła mu ubliżać, a jej mąż uderzył go w twarz. Po przybyciu Policji podtrzymał swoją wersję wskazując, że są współwłaścicielami tej szopy, którą wspólnie rozebrali, zaś jego ciotka twierdziła, że to on nielegalnie dokonał jej rozbiórki. Policjanci po sprawdzeniu ich aktów notarialnych stwierdzili, że jest to sprawa cywilna, którą nie będą się zajmować. Jako genezę tego konfliktu podał zdarzenie z czerwca 2011 roku, kiedy to E. P. (1) i K. M., jego ciotki, stały się właścicielkami mieszkania, które było własnością jego babci, i od tego czasu miały być nieporozumienia związane z utrzymaniem wspólnych części tej nieruchomości, co ostatecznie doprowadziło do sprawy sądowej o podział tej nieruchomości do użytkowania. Przekonywał przy tym, iż on stale dążył do załagodzenia tego konfliktu, czemu sprzeciwiała się E. P. (1), a poprzez tą sprawę chce mu dopiec, dążąc do przekreślenia jego kariery i narażenia go na koszty i straty finansowe związane z nieobecnością w pracy (k. 138-139).

Odpowiadając na pytania podał, iż jego matka T. Ś. (2) ma zdiagnozowany zespół afektywny dwubiegunowy przez co wymaga wsparcia i opieki od najbliższych, zaś jego ciotka E. P. (1) tylko wykorzystuje chorobę psychiczną jego matki wzywając do niej policję. Wskazał nadto na negatywne zachowania E. P. (1) w stosunku do niego polegające na utrudnianiu mu dostępu do części wspólnych w piwnicy, czy tej szopy, którą stawiali jeszcze jego dziadek i ojciec, jak i partycypacji w kosztach remontów. Przyznał, że w dniu zdarzenia użył słów niecenzuralnych wobec pokrzywdzonej,

lecz w jego ocenie były one na poziomie tych użytych przez nią w stosunku do niego. Twierdził nadal, iż rozbiórka szopy była konieczna, gdyż jej stan groził zawaleniem i stanowił zagrożenie dla często bawiących się w jej pobliżu dzieci. Zaprzeczył też temu, iż miał zwalić szopę używając do tego linki przymocowanej do samochodu, twierdząc, iż rozebrał ją popychając ścianę szopy, a ślady kół na posesji spowodowane były tym, iż tam parkuje auto. Przyznał jednak, iż w pobliżu szopy w dniu zdarzenia znajdowały się materiały budowlane w postaci płyt i desek, które określił jako nowe, oraz wskazał że na posesji było dużo powyciąganych rzeczy z szopy. Podniósł przy tym, że przy rozbiórce miał pomagać mu brat jego konkubiny T. P. i to wraz z nim miał dokończyć rozbiórkę szopy. Miał przy tym rozebrać tylko dwie ściany, które pozostały, połowicznie spróchniałe. Utrzymywał, iż wartość materialna szopy na narzędzia wskazywała na jej ujemną wartość, gdyż wymagała ona wkładu finansowego przekraczającego koszt zakupu nowej, gotowej szopy na narzędzia, stąd jako zawyżoną określił wartość 3.500 złotych rozebranej przez niego szopy, wskazaną przez E. P. (1), i przekonywał, iż to on powinien domagać się od ciotek zadośćuczynienia za rozbiórkę szopy, gdyż zainicjowały tę rozbiórkę bez jego zgody. Twierdził, iż po rozbiórce szopy miał zaproponować budowę wspólnego budynku gospodarczego. Zaprzeczył ponadto, aby E. P. (1) miała upaść podczas zdarzenia na posesji, jego zdaniem wybity palec uszkodziła sobie w czasie prac związanych z rozbiórką szopy. Na koniec wyjaśnił, że chciał nagrać wtedy całe zdarzenie, ale z powodu naciśnięcia niewłaściwego klawisza w telefonie nie nagrał tego zajścia, a wcześniej mówił, że ma to nagrane, bo nie wiedział, że toczy się jakiegokolwiek postępowanie w tej sprawie (k. 139-142).

Sąd tylko częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego **T. Ś. (1)**, w tym zakresie, w którym są one zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M., znajdując potwierdzenie w ustalonym stanie faktycznym. Nie można natomiast podzielić tej części jego wyjaśnień, w których przedstawiał swoją rolę w przedmiotowym zdarzeniu jako osoby bezpodstawnie pomówionej, w dodatku z zemsty na nim, gdyż są one rażąco sprzeczne nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonych, i świadków jednego z tych incydentów, a przy tym częściowo niekonsekwentne, jak też pokrętne i naiwne.

Natomiast Sąd niemal w pełni uznał za wiarygodne zeznania obu pokrzywdzonych **E. P. (1)** i **K. M.**, gdyż są one kategoryczne i stanowcze, w dużej mierze wzajemnie spójne, jak też spójne z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, w tym z zeznaniami pozostałych świadków. Zeznania pokrzywdzonej E. P. (1) nadto cechuje konsekwencja, a także logika, podobnie jak i podejmowane przez nią kolejno działania. Nie ustrzegły się one wprawdzie pewnych nieścisłości w swoich swobodnych wypowiedziach na rozprawie przed Sądem, zwłaszcza widoczne jest to wyraźnie w relacji K. M. w kwestii gróźb kierowanych pod adresem jej siostry, kiedy to najwyraźniej wskutek upływu czasu od tych zdarzeń, pomyliła pewne incydenty, i nieco zagubiła się w tych zeznaniach, nie kierowana jednakże złą wolą i chęcią zaszkodzenia oskarżonemu, wszak sam T. Ś. (1) uznaje K. M. za bardziej ugodową osobę niż jego druga ciotka (E. P. (1)), jednakże te rozbieżności zostały przez nie w racjonalny sposób wytłumaczone po odczytaniu ich zeznań z dochodzenia, a przede wszystkim dotyczyły one kwestii ubocznych, i poza tym ukazany wyżej aspektem gróźb, bez istotnego znaczenia. Znaczny wpływ czasu od tych zdarzeń, wszak minęło już ponad rok i 4 miesiące od ich zaistnienia, do czasu ich przesłuchania przed sądem przy ich codziennych problemach w tym czasie, na które też wskazywały, czyni w pełni zrozumiałym i usprawiedliwionym, te ich pewne problemy z dokładnym odtworzeniem przebiegu wydarzeń wynikłych na tle remontu tej szopy na narzędzia. I przekonuje przy tym dobitnie, że ich zeznania nie zostały przez nie uzgodnione, aby pomówić bezpodstawnie oskarżonego. Zwłaszcza, że te zeznania obu pokrzywdzonych korespondują należycie z zeznaniami szeregu świadków, w tym także osób bezstronnych, czy choćby matki oskarżonego, które nie miały żadnego interesu w tym, aby podawać nieprawdziwe informacje obciążające T. Ś. (1), a relacje E. P. (1), ponadto znajdują należyte oparcie w dokumentacji medycznej i opiniach biegłych sądowych lekarzy M. R. i W. G.. Nie miały one również powodów, wbrew przeświadczeniu oskarżonego, by kłamliwie swoimi zeznaniami pomawiać go jakiegokolwiek incydenty, gdyby nie miały one miejsca, choć dały one niekiedy wyraz swoim odczuciom wobec niego, co tym bardziej przekonuje o ich szczerości.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał także zeznania **B. P.**, męża E. P. (1), któremu niesłusznie przyznano status pokrzywdzonego w zakresie czynu z art. 288 § 1 k.k., wszak nie był on współwłaścicielem tego lokalu mieszkalnego z żoną, był to bowiem jej majątek odrębny, a którego relacje odnośnie tych wszystkich wydarzeń, które są pozbawione tych emocji, które towarzyszyły zwłaszcza E. P. (1), tworzą spójny i logiczny ciąg zdarzeń, wzmacniając przekonanie o

prawdziwości jej zeznań. Świadek ten w sposób zwięzły i rzeczowy zrelacjonował przebieg zdarzeń nie rozbudowując ich o fakty nie mające związku ze sprawą. B. P. wskazywał na okoliczności zbieżne z zeznaniami E. P. (1), a zatem na fakt remontu szopy, popchnięcia żony oraz grożenia jej pozbawieniem życia przez oskarżonego, przyznając również otwarcie chęć obrony żony przed agresją T. Ś. (1).

Także i pozostałe osoby mające wiedzę o tym zdarzeniu i uczestniczące w pracach remontowych szopki na narzędzia, jak najbardziej zasługują na wiarę, choć nie były one bezpośrednimi świadkami zdarzeń z udziałem T. Ś. (1) i E. P. (1) w dniu 24 kwietnia 2013 roku. Zeznania świadków **P. P. (2)** - syna państwa P. i **W. Ś.** - ich znajomego, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do charakteru prac remontowych realizowanych w tym czasie na posesji przy ulicy (...) przy szopce na narzędzia, w których obaj brali udział, nie ulega zatem kwestii, iż nie były to żadne prace rozbiórkowe, jak utrzymywał to oskarżony, lecz remont tego obiektu. Ich zeznania są wyważone, stabilne, a przy tym spójne z relacjami innych osób. Z kolei świadek **B. D.** potwierdziła zeznania pokrzywdzonej w zakresie sposobu uzyskania informacji o zniszczeniu szopy przez oskarżonego, i z jej rzeczowej relacji wynika też niezbicie, iż żadną miarą nie można tego zachowania T. Ś. (1) traktować jako dalszej pomocy, realizowanej już po zapadnięciu zmroku, przy rozbiórce tego obiektu. Świadek **B. Ż.** też miała tylko ograniczoną wiedzę o zdarzeniu, ona bowiem dostała od stron tego konfliktu pozostałości zniszczonej szopy drewnianej, do wykorzystania jako opał, i nie знаła istoty tego incydentu. Natomiast **N. O.** i **L. P.**, którzy jako funkcjonariusze Policji, brali dwukrotnie udział w interwencjach na tej posesji w związku z remontem, a potem już zniszczeniem tej szopki, relacjonowali tylko znane sobie fakty, z przebiegu wydarzeń tych dwóch dni, czy podejmowane przez siebie działania, ograniczające się do wysłuchania i pouczenia stron konfliktu o sposobie załatwienia tej sprawy. Ich relacje, jakkolwiek niezbyt bogate w szczegóły, są rzeczowe, potwierdzają je też inne dowody, jak najbardziej więc zasługują na wiarę. Sąd ocenił ich zeznania jako zgodne z prawdą, gdyż starali się oni zachować, także P. P. (2), pełen obiektywizm, a przy tym mieli oni poboczną rolę w wydarzeniach będących przedmiotem postępowania. Ponadto, N. O. i L. P. jako funkcjonariusze publiczni, nie mieli powodów, aby prezentować w treści wypowiedzi fakty, które nie miałyby miejsca. Ich zeznania są spójne ze sobą, wzajemnie się uzupełniają i należyście dopełniają zeznania osób pokrzywdzonych. Zeznania tych świadków są ponadto wyważone, nie są pozbawione przy tym faktów korzystnych dla oskarżonego, a jako że mają one też należyte potwierdzenie w innych dowodach, należało je w pełni zaaprobować.

W przeciwieństwie jednak do świadków wyżej wskazanych, pozostałe osoby, które także dowiedziały się o tym konflikcie T. Ś. (1) z jego ciotkami, większą wagę i wiarę przykładali tylko do wypowiedzi jednej ze stron, nie znajdując zrozumienia i ufności dla racji drugiej strony. W szczególności charakteryzuje to zeznania **T. Ś. (2)** matki oskarżonego, która choć otwarcie wskazała, że jej syn „rozwalil tę budę”, odnosząc się do zniszczenia szopy przez oskarżonego, lecz poza tym opisując ten konflikt rodzinny na tle korzystania z posesji całe zło widziała tylko po stronie E. P. (1) i K. M.. Mimo zaś nie tylko obserwacji tej awantury, gdyż i sama aktywnie słownie w tym zdarzeniu uczestniczyła, kierując obelgi i groźby pod adresem E. P. (1), nie wskazywała jednak na przebieg wydarzeń mających wtedy miejsce, zasłaniając się niepamięcią. W tym zakresie zatem Sąd ocenił, że świadek zmierzała do pominięcia niekorzystnych dla oskarżonego będącego jej synem okoliczności tego zajścia. Z opinii biegłych lekarza psychiatry J. C. i psychologa W. H. wynika bowiem jednoznacznie, iż T. Ś. (2) jest chora psychicznie, stwierdzono u niej chorobę afektywną dwubiegunową w fazie remisji objawowej, lecz jest osobą sprawną intelektualnie, jej struktura osobowości jest prawidłowa ukształtowana, a w trakcie trwającego postępowania, gdy była przesłuchiwana jako świadek jej stan psychiczny był wyrównany, a jej wypowiedzi były logiczne i poprawne. Jak ocenili biegli, świadek ta nie przejawia patologii sensu stricto, nie wykazuje skłonności do konfabulacji, tendencji do kłamstwa ani do wypełniania luk pamięciowych, a jej procesy spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania dokonanych spostrzeżeń, choć są nieco osłabione, ale mieszczą się w granicach normy. Natomiast w czasie zaostrzenia maniakalnego jej choroby, podstawowym objawem tego zespołu manii, są zaburzenia uwagi, koncentracji, czy pamięci, stąd jest wysoce prawdopodobne, że zapomniała ona wielu szczegółów z okresu zaostrzenia incydentu chorobowego, a opisywany przez nią przebieg zdarzeń może nie mieć charakteru rzeczywistego (vide: opinia psychiatryczno- psychologiczna dot. T. Ś. (2) – k. 319-323). Sąd podziela w pełni wywody biegłych, gdyż wydana opinia jest kompletna, rzeczowa i rzetelna, a przy tym nie wykazuje luk i sprzeczności. I z tego względu, jej zeznania, należy oceniać tak jak zeznania każdej osoby zaburzonej, ale sprawnej intelektualnie, która nadto w momencie wydarzenia znajdowała się w stanie

po spożyciu alkoholu, do którego nadużywania ma skłonność, a przy tym wyraźnie nakierowane na wsparcie dla syna. W podobny sposób starała się opisywać cały ten incydent także świadek **J. M.**, konkubina oskarżonego, której w przeciwieństwie do matki oskarżonego, jak i jej brata **T. P.**, nikt wtedy nie dostrzegł na miejscu zdarzenia, a sam **T. P.** negował jakkolwiek pomoc dla „szwagra” przy rozbiórce tej szopy. Przede wszystkim świadkowie Ci wskazywali, że zaobserwowali przebieg zdarzenia zgodny z relacją **T. Ś. (1)**, nie wskazując jednak, iż oskarżony popchnął pokrzywdzoną **E. P. (1)**. Jak twierdzili przy tym, to atak ze strony **B. P.** na oskarżonego miał nastąpić zatem bez innej przyczyny aniżeli wynikłej jedynie z trwającej awantury. Taka okoliczność jest o tyle niewiarygodna, iż nie wyjaśnia naglej eskalacji awantury i przejścia do rękoczynów ze strony męża pokrzywdzonej. Nie można przy tym nie zauważyć sposobu relacji świadka **J. M.** o tej jej wizycie w **S.** i wynikłych wtedy wydarzeniach, kiedy to po blisko półtora roku od tego incydentu, niezwykle precyzyjnie w czasie opisała ten dzień, co wskazuje na brak spontaniczności jej relacji, i przekonuje, iż podawane fakty zostały przez nią wyuczone i były mechanicznie odtwarzane na rozprawie, bez refleksji nawet, jakiego dnia (daty) dotyczyły, jak sama przyznała, w uzgodnieniu z oskarżonym. Ich wiedza zatem o przebiegu tego incydentu jest jednak wyłącznie jednostronna, bo oparta tylko na relacjach jednej strony - oskarżonego, stąd ich wypowiedzi procesowe nie są, bo nie mogą być, w pełni miarodajne dla oceny wzajemnych stosunków między stronami tego konfliktu.

Wiarygodność dowodów z dokumentów urzędowych nie budzi wątpliwości. Zostały one sporządzone na potrzeby prowadzonych postępowań, administracyjnych, cywilnych i karnych, przez organy, instytucje i osoby do tego uprawnione, w zakresie ich kompetencji i w sposób przewidziany prawem. Dokumenty prywatne stanowią zaś dowód tego, co zostało w nich stwierdzone.

#### **Sąd Rejonowy zważył, co następuje :**

Wina oskarżonego i okoliczności popełnienia przypisanych mu czynów nie budzą żadnych wątpliwości.

Na wstępie rozważań podnieść wypada, iż niekwestionowanym przez uczestników tego procesu jest to, iż **T. Ś. (1)** z jednej strony, oraz jego ciotki **E. P. (1)** i **K. M.** z drugiej, są w głębokim konflikcie, który trwa od ponad roku, a jego podłoże tkwi w nieporozumieniach na tle ich stosunków sąsiedzkich od momentu, gdy obie pokrzywdzone uzyskały od matki darowiznę lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...), stając się wraz z **T. Ś. (1)** współużytkownikami wieczystymi gruntu i części wspólnych tej nieruchomości. I choć tło i geneza tego konfliktu nie są w istocie sporne, i sam ten konflikt nie jest przedmiotem sprawy, lecz jest nad wyraz jasne, iż odmienne wizje zagospodarowania terenu tej nieruchomości, współużytkowanej bez dokładnego określenia sposobu korzystania z niej, doprowadziły do kulminacyjnych zdarzeń w dniu 24 kwietnia 2013 roku. Rzecz jasna, wszyscy oni nieco inaczej rozkładali pewne akcenty w swoich wypowiedziach, obarczając przede wszystkim drugą stronę główną odpowiedzialnością za te kłótnie, i cały zrodzony na tym tle na nowo konflikt, prezentując te przejawy nagannego (ich zdaniem) zachowania drugiej strony, z którym się zetknęli. Przede wszystkim zauważyć tu jednak wypada, iż szopa drewniana znajdująca się na tej posesji, stała się zarzewiem tych incydentów, gdyż w jej miejscu **T. Ś. (1)** chciał wybudować garaż, na co jego ciotki nie wyraziły zgody, i postanowiły dokonać remontu tego obiektu. Zatem ich wzajemne oczekiwania jako współużytkowników wieczystych tego gruntu nie były tożsame, co wyraźnie się uwidoczniło, gdy doszło już do realizacji tych prac remontowych na posesji. Sytuacja bowiem, w której jego ciotki, bez uzgodnienia z nim postanowiły wyremontować przedmiotową szopę drewnianą, przedłużając jej trwałość i używalność, jak się okazało, była dla oskarżonego nie do zaakceptowania. Oskarżony wskazywał bowiem za główny powód dokonania „rozbiórki” tego obiektu jego zły stan techniczny. Wyremontowanie tej szopki oznaczało z kolei uniemożliwienie mu realizacji jego planów usytuowania na tym gruncie innego obiektu, murowanych garaży wraz z pomieszczeniem gospodarczym.

Jakkolwiek **T. Ś. (1)** cały czas swoje poczynania odnośnie tego obiektu nazywał tylko pomocą w jego rozbiórce, lecz chyba nawet on sam w to nie wierzył, skoro starał się uniemożliwić trwające prace remontowe, najpierw, jak wskazał, zgłaszając ten fakt w nadzorcze budowlanym o samowoli budowlanej, a gdy to nie dało efektu, rozbierając część remontowanego obiektu, co wszak skutkowało pierwszym zgłoszeniem na Policję w dniu 23 kwietnia 2013 r. (vide: zeznania **N. O.** – k. 306-307, i **Ł. P.** – k. 307-308). O fakcie prowadzenia remontu a nie o prowadzonych pracach rozbiórkowych oskarżony musiał zdawać sobie sprawę w sytuacji, w której po pierwsze, jak wyjaśnił, widział, iż na



podjeździe działki leżały nowe materiały budowlane w postaci płyt i desek. Ich rodzaj, a także fakt wcześniejszej rozmowy pomiędzy E. P. (1) i oskarżonym w przedmiocie zamiaru remontu szopki, czyli przeciwnie niż wskazywał T. Ś. (1), jakoby zamiaru rozebrania szopki, dowodzi, iż zdawał on sobie doskonale sprawę, iż prace renowatorskie mają dotyczyć spornej szopy, i nie jest to żadna rozbiórka tego obiektu, zaś stan zaawansowania tych prac w dniu 24 kwietnia 2013 roku mógł tylko pokazywać, iż zmierzają one ku końcowi, na co wskazywały wyraźnie osoby, które w nich brały udział (vide: zeznania świadków B. P. – k. 168-170, W. Ś. – k. 255, i P. P. (2) – k. 254). T. Ś. (1) trzymając się jakże naiwnie tej wersji, iż on w dniu 24 kwietnia 2013 r. pomógł im w rozbiórce tego obiektu, wraz z T. P., rzekomo czując się za to jako współwłaściciel odpowiedzialny (k. 141), popadł w sprzeczność nie tylko z tym świadkiem, który kategorycznie zaprzeczył, aby robił tam jakieś prace rozbiórkowe, bowiem znajdował się przez ten cały czas w mieszkaniu T. Ś. (2) (k. 192-193), ale i wewnętrznie się zagubił, skoro przekonywał uprzednio, iż wszystkie te prace dotyczące dalszej rozbiórki uzgodnił ze swoją ciotką E. P. (1) (k. 69), mimo, że tego nie zrobił, i powinien się domagać od nich zadośćuczynienia za rozbiórkę szopy (k. 141). Z zeznań świadka B. D. wynika zaś, iż zdając sobie sprawę że E. P. (1) z mężem prowadziła tam remont szopy, to gdy usłyszała jakieś odgłosy z sąsiedniej posesji świadczące o destrukcji jakiegoś obiektu, jakby „walenia się czegoś”, i zobaczyła tam T. Ś. (1), o czym zdecydowała się niezwłocznie powiadomić zainteresowaną (k. 188), zatem taki stan rzeczy wskazuje niezbicie, iż te odgłosy, to nie były żadne prace porządkowe, lecz był to hałas walącej się i trzeszczącej podczas przesuwania zaczepionej do samochodu za pomocą linki szopy. Wprawdzie T. Ś. (1) twierdził, iż dokonał jej zawalenia poprzez pchnięcie jej ściany, lecz te jego wyjaśnienia wydają się irracjonalne, w sytuacji bowiem, w której remont dachu i ścian był już na ukończeniu, pozostało przybić płyty (...), jako nieprawdopodobne należało uznać, aby stan techniczny szopy po remoncie, poprzez „pchnięcie” jednej ze ścian doprowadził do jej zawalenia się w całości. Z uwagi na to za nieprawdziwe Sąd przyjął jego wyjaśnienia co do rozbiórki szopy, nie działał on przy tym wówczas w celu odwrócenia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, skoro stan tego obiektu uległ poprawie i nie groził już zawaleniem, uznając za wiarygodne zeznania pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M. o jej zniszczeniu przez T. Ś. (1).

Efektom zniszczenia szopy drewnianej remontowanej przez pokrzywdzone E. P. (1) i K. M. było rzecz jasna również zniszczenie zakupionych uprzednio w tym celu materiałów budowlanych niezbędnych do poprawy stanu technicznego szopy i wykorzystanych do jej naprawy. Jakkolwiek E. P. (1) przedstawiła rachunki na kwotę łącznie 784,17 zł (k. 45-48) z tego okresu, lecz z uwagi na to, iż nie dokonano fachowych oględzin tego obiektu po jego zniszczeniu, nie jest możliwe ustalenie, w jakim zakresie one zostały w czasie remontu zużyte. Niekwestionowane jest bowiem, iż nie wszystkie materiały zakupione w tym celu zostały w czasie tego remontu już wykorzystane, a nie zostały one potem zinwentaryzowane, zaś elementy tej szopki pozostałe po jej zniszczeniu, jako, że zostały przekazane do spalania przez oskarżonego, za zgodą E. P. (1), ich sąsiadce B. Ż. (k. 305-306), uległy bezpowrotnie utracie.

Wskazać należy również, że oskarżony pozostając współwłaścicielem tej szopy na narzędzia, jak i współużytkownikiem wieczystym samego gruntu, na którym została ona wybudowana (w udziale do 46/100 części) nie miał samodzielnych uprawnień w zakresie unicestwienia tej rzeczy. Takie uprawnienia przysługują jedynie wyłącznemu właścicielowi rzeczy (art. 140 k.c.). Zgodnie bowiem z treścią art. 235 k.c. budynki i inne urządzenia wzniesione na gruncie Skarbu Państwa lub gruncie należącym do jednostek samorządu terytorialnego bądź ich związków przez wieczystego użytkownika stanowią jego własność, a przysługująca wieczystemu użytkownikowi własność budynków i urządzeń na użytkowanym gruncie jest prawem związanym z użytkowaniem wieczystym. Oskarżony T. Ś. (1) winien zatem współdziałać w tej mierze wraz z E. P. (1) i K. M., co wynika z reguł kodeksu cywilnego. I choć każdy ze współwłaścicieli może rozporządzać swoim udziałem bez zgody pozostałych współwłaścicieli (art. 198 k.c.), jednakże do rozporządzania rzeczą wspólną oraz do innych czynności, które przekraczają zakres zwykłego zarządu, potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W braku takiej zgody współwłaściciele, których udziały wynoszą co najmniej połowę, mogą żądać rozstrzygnięcia przez sąd, który orzeknie mając na względzie cel zamierzonej czynności oraz interesy wszystkich współwłaścicieli (art. 199 k.c.).

Oczywistym jest, iż działanie mające na celu unicestwienie rzeczy jest czynnością przekraczającą zwykły zarząd. Zatem oskarżony swoim działaniem, którym zniszczył szopę, naruszył prawa majątkowe pozostałych współwłaścicieli.

Rzecz jasna subiektywna wycena wartości strat materialnych przez E. P. (1) i K. M. na kwotę 3.500 złotych nie może tu być miarodajna. Samo pokrzywdzone nie potrafiły zresztą dokonać uzasadnienia tej wyceny.

Wartość tej szopy na narzędzia wskutek jej zniszczenia, jak i wartość nakładów na nią, są niemożliwe do ustalenia. Sporne były przy tym stanowiska stron co do stanu tego obiektu w dacie jego zniszczenia, jego wielkości, a nawet okresu eksploatacji, przez co określenie wartości odtworzeniowej tego obiektu napotykało pewne przeszkody, o czym nader szczegółowo wypowiedziała się biegła sądowa rzeczoznawca majątkowy A. D. (vide: przesłuchanie biegłej – k. 397-399).

W ocenie Sądu za punkt wyjścia w tej mierze do wyliczenia tej wartości należy przyjąć okres 50-letni eksploatacji tego obiektu, gdyż na taki właśnie czas, początkowo zgodnie wskazywały obie strony, umiejscawiając jego początki (czas budowy) na lata 60-te XX wieku, ich początek bądź koniec (vide: wyjaśnienia T. Ś. (1) – k. 69, zeznania E. P. (1) – k. 164), i po poznaniu szczegółowej wyceny wartości odtworzeniowej tego pomieszczenia w pisemnej opinii biegłej (vide: opinia pisemna z dnia 11.09.2015 r. – k. 359-384), która przyjęła w swoich wyliczeniach 40-letni okres eksploatacji (k. 365-366) starali się oni zmienić swoje stanowisko dążąc do wykazania, iż obiekt ten miał jeszcze krótszy (ok. 35-letni) czas eksploatacji (vide: oświadczenia E. P. (1) – k. 399, 446), albo o wiele dłuższy (ok. 60-letni) i praktycznie w ogóle nie istniał jako wartość majątkowa, takie sugestie zgłaszał oskarżony. Tych ich wywodów, nie przekonujących i wewnętrznie sprzecznych, zatem nie sposób podzielić W swojej uzupełniającej opinii biegła A. D. dokonała dodatkowych wyliczeń dla tych wariantów, przy przyjęciu okresu 50-letniego i 60-letniego eksploatacji (vide: opinia pisemna z dnia 16.11.2015 r. – k. 403-404). Ten drugi wariant nie jest jednak możliwy do zaakceptowania, gdyż wartość odtworzeniowa tego obiektu wyniosłaby 0,00 złotych, i świadczyłoby o tym, iż obiekt ten już nie istniał w czasie jego remontu (vide: stanowisko biegłej – k. 398), a tak przecież nie było, i tego nie starał się dowodzić oskarżony, twierdząc, iż dokonał rozbiórki, czegoś, co już nie istniało.

Sąd podziela zatem te wywody biegłej A. D. zaprezentowane w opinii pisemnej, wsparte podczas szczegółowego jej przesłuchania na rozprawie, a ustne wywody biegłej podczas jej przesłuchania w postępowaniu jurysdykcyjnym, mające też należyte odniesienie do wykonanych oględzin tego terenu, jak i pozyskanej przy pracy dokumentacji fotograficznej (vide: przesłuchanie biegłej w dniu 16 listopada 2015 r. – k. 397-399), jako w pełni logiczne, rzeczowe i zgodne ze wskazaniami wiedzy, dają wyraz jej fachowym kwalifikacjom.

Mając zatem na uwadze wyliczenia biegłej dla okresu 50-letniego eksploatacji tej szopy na narzędzia uznać wypada, iż wartość odtworzeniowa tego obiektu gospodarczego wyniosła kwotę – dla wszystkich współwłaścicieli – rzędu 1.245,55 złotych. Nie jest to więc jednak szkoda, której pełen wymiar odnosi się tylko do strat materialnych pokrzywdzonych. Niezbędne jest tu bowiem w ocenie Sądu przeliczenie wielkości ich udziałów w tej rzeczy przez wartość odtworzeniową zniszczonej rzeczy, co pozwoli ustalić % udział w szkodzie.

Z tego powodu dla udziału pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M. wielkości 54/100 ich udział w tej wielkości wynosi 672,60 złotych. Nie ulega też kwestii, iż pokrzywdzone wydatkowały pewne środki na zakup materiałów budowlanych do remontu tego obiektu, udokumentowane wydatki wyniosły kwotę 784,17 złotych i bez wątplenia ich część została zużyta do remontu tego obiektu. Dokładne wyliczenie szkody w tej sytuacji, czyli strat materialnych E. P. (1) i K. M., z przyczyn wyżej wskazanych nie jest możliwe. Dlatego też uznano, iż jest to wielkość rzędu co najmniej **697,50 złotych**, co tylko w niewielkim stopniu przekracza ich ułamkowy udział w wartości odtworzeniowej tego obiektu.

Przestępstwo **niszczenia (uszkodzenia) mienia** z art. 288 § 1 k.k. jest występkiem umyślnym, o charakterze materialnym, a zatem wymaga nastąpienia skutku w postaci unicestwienia cudzej rzeczy, uszkodzenia jej substancji albo spowodowania jej niezdatności do użytku. Przez **niszczenie** należy rozumieć zniszczenie całkowite lub tak znaczne naruszenie substancji materialnej rzeczy, że nie nadaje się ona do używania zgodnie z przeznaczeniem. Natomiast **uszkodzenie rzeczy** to taka ingerencja w strukturę materialną rzeczy, która może powodować czasowe lub nawet trwałe ograniczenie jej dotychczasowych walorów użytkowych, przy czym nie zawsze musi się to wiązać z ograniczeniem dotychczasowej funkcjonalności rzeczy, ale chodzi tu o taką ingerencję w jej strukturę materialną, która powoduje szkodę, tj. konieczność przywrócenia stanu poprzedniego.

Stosownie zaś do treści art. 44 k.c. mieniem jest własność i inne prawa majątkowe. Przepięstwo okrešone w art. 288 § 1 k.k. chroni zatem nienaruszalnoœæ oraz zdolnoœæ do uŹytkowania rzeczy cudzych, do których okrešonemu podmiotowi przysuguje prawo wlasnoœci, bådŹ który jest posiadaczem tych rzeczy, albo przysugują mu inne uprawnienia do rzeczy, wynikające z praw rzeczowych lub obligacyjnych. Sprawca tego przestępstwa narusza bepoœrednio zarówno dobro prawne wlasiciela (współwlasiciela) rzeczy, jak i dobro prawne posiadacza rzeczy w dobrej wierze.

Odnosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy, to stwierdzić wypada, iż oskarŹony T. Œ. (1) obejmował swojå Źwiadomoœciå i zamiarem bepoœrednim to, iż poprzez przewrócenie konstrukcji tej szopy na narzēdzia dokonuje zniszczenia rzeczy, cudzej, gdyŹ nie był jej wyłącZnym wlasicielem, i jednoczeœnie chciał tego dokonać, co teŹ zrealizował.

PowyŹsze uwagi zostały poczynione w pierwszej kolejnoœci nie tylko dlatego, Źe samo to zniszczenie szopy na narzēdzia, w chronologii zdarzeŹ, wyståpiło na poczåtku wydarzeŹ z tego dnia (24 kwietnia 2013 roku), ale i dlatego, iż zainicjowało ono dalsze incydenty, których pokłosiem były dalsze występkki oskarŹonego T. Œ. (1) wobec E. P. (1) tej nocy, które zostały wtedy jeszcze na goråco zbagatelizowane przez samå pokrzywdzonå.

W swoich wyjaœnieniach T. Œ. (1) negował kategoriœcznie, aby po przybyciu na miejsce jego „prac rozbiórkowych” prowadzonych tej nocy, E. P. (1) i jej męŹa B. P., dopuœcił się on wobec niej jakiejœ agresji, grożąc jej pozbawieniem Źycia, czy wskutek jej odepchnięcia, doprowadził do przewrócenia się jej na podłozę i urazu prawej ręki. Z jednej strony starał się on przekonywać, iż cały czas zachowywał się wtedy spokojnie, trzymajåc w ręku telefon i nagrywajåc całe zajœcie (k. 69v), jak się okazało bez efektu (k. 142). Po pewnym czasie jednak zmienił swoje stanowisko przyznajåc, iż takŹe zniewaŹył wtedy E. P. (1), uŹywajåc sów na takim poziomie niecenzuralnoœci, jak ona wobec niego (k. 140). JuŹ ta zmiana wyjaœnieŹ pokazuje, iż oskarŹony starał się cały czas obarczać odpowiedzialnoœciå za te incydenty tylko E. P. (1) i osoby występujåce po jej stronie, wszak przecieŹ temu miały słuŹyć jego twierdzenia o ich działaniu pod wplywem alkoholu (k. 69). I jakkolwiek w taki równieŹ sposób starali się ukazywać ten incydent J. M. i T. P., obserwujåcy to z okna mieszkania, jako agresora wskazujåc B. P., który dopuœcił się napaœci na T. Œ. (1), lecz zauwaŹyć wypada, iż nie obserwowali oni całego tego zdarzenia, skoro zareagowali dopiero na krzyki z podwórza i zaobserwowali tylko to zachowanie męŹa pokrzywdzonej, a nie widzieli przecieŹ tego, co poprzedziło jego działanie interwencyjne wobec oskarŹonego, i slyszeli tylko wyzwiska miēdzy stronami. Ze zgodnych wszak zeznaŹ E. P. (1) (k. 163-168, 3-5, 42-44) i B. P. (k. 168-170, 49-49v) jasno wynika, iż faktycznie måŹ pokrzywdzonej po groźbach pod adresem jego Źony pozbawienia jej Źycia przez T. Œ. (1) i odepchnięciu jej przez niego, gdy moŹe, i nie dziwi to wcale, nazbyt emocjonalnie zareagowała ona po przybyciu na teren tej posesji obraŹliwymi sówami wobec niego, jak dostrzegła zniweczenie ich kilkudniowego trudu przy remoncie tej szopki, chciał uderzyć oskarŹonego, czego jednak nie zrobił, gdyŹ ten wyjął telefon komórkowy. W sytuacji zatem, w ktorej zostałby on uderzony przez ktokolwiek, logicznym byłoby przy takiej postawie stron nie tylko zgłoszenie tego przybyłym tam wkrótce policjantom, ale i udokumentowanie takiego zdarzenia chociaŹby poprzez obdukcję. Nic takiego T. Œ. (1) jednak nie zrobił, a co wiēcej, jak twierdził, to nie miał Źadnych obraŹeŹ ciała po tym uderzeniu. Dodać wypada, iż relacje E. P. (1) i jej męŹa w tej mierze cechuje racjonalizm, jak i podejmowane przez nich kolejno działania. Zamiar uderzenia oskarŹonego przez B. P. naståpił wszak w reakcji na przemoc uŹytå wobec jego Źony E. P. (1), ktorå oskarŹony pchnåł i przewrócił. Fakt gwałtownej reakcji pokrzywdzonej po przyjeździe na miejsce prowadzonego remontu szopy tłumaczy z kolei gwałtownå eskalację wyzwisk w rozmowie pomiēdzy pokrzywdzonå a oskarŹonym, który odpowiedział obelgami kierowanymi pod adresem pokrzywdzonej i groźbå pozbawienia jej Źycia w postaci sów, iż „załatwi ją tak, Źe nie będzie widać”. Zrozumiałe jest przy tym, iż tej groźby nie mogła slyszec wówczas K. M., co otwarcie przyznała w dochodzeniu (k. 51-51v), skoro jej jeszcze nie była na miejscu tego incydentu, a zjawiła się tam, gdy przybyli tam policjanci, i dowiedziała się o tym fakcie po jakimœ czasie. Œwiadek ta nieco zagubiła się w swoich zeznaniach przed Sådem (k. 142-144), przez co nie mogły one zostaç w tym aspekcie podzielone. Znamienne jest przy tym, iż w czasie interwencji policjantów tej nocy nikt z uczestników nie zgłaszał tych aktów agresji sównej (wyzwisk i gróŹb), czy teŹ uŹycia przemocy, ale jest to całkowicie zrozumiałe okolicznoœciami tej interwencji. W tym czasie były to bowiem zdarzenia poboczne, mało istotne, gdyŹ to nie one były powodem wezwania Policji, ale zniszczenie szopki na narzēdzia przez T. Œ. (1). W tym kontekœcie, to wlasnie na tym

incydencie koncertowali oni swoje ustalenia, a pozostałe osoby, w tym E. P. (1), swoje uwagi i zgłoszenia. Wszak funkcjonariusze Policji nie odnotowywali wtedy ani wyzwick stron pod swoim adresem, ani pogrózek ze strony T. Ś. (2), a te przecież nie są w istocie kwestionowane przez kogokolwiek. Nie odnotowanie tych zdarzeń przez policjantów nie oznacza, iż nie miały one miejsca w czasie rzeczywistym, i gdyby te fakty miałyby tylko być pomówieniami E. P. (1) pod adresem oskarżonego, jak starał się on przekonywać, to i ona sama, oraz jej bliscy, siostra, mąż i syn, prezentowaliby ten incydent całkowicie zgodnie ze sobą, jak choćby czynili to sam T. Ś. (1), jego konkubina i jej brat, po ponad półtora roku czasu od tego wydarzenia. Przeciwwstawienie tych relacji sobie daje wyraźny asumpt przy ocenie ich wiarygodności i mocy dowodowej. Gdyby w tym przypadku pokrzywdzona E. P. (1) przedstawiała nieprawdziwy obraz tego zdarzenia, kłamliwie tylko oczerniając oskarżonego, jak on to stale podnosił, to w rozmowie ze swoimi bliskimi uzgodniłaby taki przebieg tego incydentu, aby każda z tych osób, nawet nie będąc przy tym zdarzeniu obecna, starałaby się relacjonować go w sposób identyczny, jak ona. Nic takiego się jednak nie stało, a każda z tych osób, tj. K. M., B. P. i P. P. (2), zeznawali o samym tym zdarzeniu, czy uzyskanych po czasie informacjach tak, jak je zapamiętali, zgodnie ze swoją wiedzą i pamięcią.

Zauważyć przy tym wypada, iż krótko po tym incydencie E. P. (1) odczuwała dolegliwości bólowe prawej ręki i korzystała z pomocy lekarskiej doraźnej, jeszcze w ciągu nocy w przychodni (vide: zaświadczenie lekarskie z dnia 25.04.2013 r. – k. 10), a potem w szpitalu (vide: karta informacyjna leczenia szpitalnego z dnia 25.04.2013 r. – k. 9), gdzie każdorazowa zgłaszała uraz palca V dłoni prawej po upadku, wskazując jako przyczynę tego upadku uderzenie przez bratanka (k. 9). Kategoriecznie zatem stwierdzić należy, iż relacja pokrzywdzonej E. P. (1) i jej męża B. P. o tej groźbie pozbawienia jej życia oraz spowodowania jej upadku wskutek odepchnięcia, są jak najbardziej racjonalne i rzeczowe, podobnie, jak i podejmowane przez nich kolejno działania. Zdecydowała się ona też na złożenie oficjalnego zawiadomienia o tych wszystkich występkach (vide: protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie z dnia 26.04.2013 r. – k. 2), i złożyła też wnioski o ściganie oskarżonego za kierowane pod jej adresem groźby karalne i zniszczenia jej mienia (k. 5, 6). Wniosek taki w zakresie zniszczenia mienia złożyła również K. M. (k. 51v).

Ze zgromadzonej dokumentacji medycznej wynika też niezbicie, iż E. P. (1) doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia ręki prawej i palca V ręki prawej, które naruszyły czynności tych narządów ciała na okres poniżej 7 (siedmiu) dni, a w wydanych w tej mierze opiniach biegli lekarze specjaliści z zakresu chirurgii M. R. i patomorfologii W. G. byli całkowicie zgodni, iż urazy te naruszyły prawidłowe funkcjonowanie jej organizmu na taki okres czasu, w myśl art. 157 § 2 k.k. (vide: opinia sądowno-lekarska biegłego M. R. z dnia 03.10.2013 r. – k. 54-55; opinia sądowno-lekarska biegłego W. G. z dnia 26.11.2015 r. – k. 408-410). Jak wskazał ten drugi biegły, urazy te mogły powstać od uderzenia się prawą ręką o deski po popchnięciu przez sprawcę i upadku prawą ręką na deski, w czasie i w sposób wskazany przez pokrzywdzoną w dokumentacji medycznej. Wywody obu biegłych lekarzy Sąd w pełni aprobuje, gdyż opinie te zostały sporządzone przez wysokiej klasy specjalistów, nie zawierają żadnych luk i sprzeczności.

Oznaczać to musi konkluzję, iż w wyniku zaistniałego incydentu E. P. (1) doznała tzw. **lekkiego uszczerbku na zdrowiu**, które to obrażenia kwalifikują to zdarzenie jako występki, o którym mowa w treści art. 157 § 2 k.k., a zatem taki czyn, w którym doznany uraz trwa w czasie nie dłuższym niż 7 dni, i który to występki, formalnie ścigany z oskarżenia prywatnego, został objęty ściganem z urzędu.

W odniesieniu do ostatniego z czynów będących przedmiotem tego postępowania, tj. przestępstwa **groźby karalnej** (art. 190 § 1 k.k.) podnieść należy, iż jest to przestępstwo o charakterze materialnym, którego skutkiem jest uzasadniona obawa adresata groźby, że będzie ona spełniona. Występki ten godzi w wolność człowieka w sferze psychicznej (wolność od strachu, zastraszenia). Jego treścią jest groźenie **innej osobie** popełnieniem przestępstwa (zbrodni lub występku) na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej. Dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie jest zaś istotny rodzaj przestępstwa, którego popełnieniem sprawca grozi ani cel, w jakim to czyni, a nawet rzeczywisty zamiar spełnienia groźby. Warunkiem przestępności tego czynu jest bowiem to, aby groźba wzbudzała **uzasadnioną obawę**, że będzie spełniona. Strona podmiotowa tego przestępstwa polega na umyślności i to tylko w formie **zamiaru bezpośredniego**, gdyż „groźenie” komuś jest zachowaniem intencjonalnym, zmierzającym do wywołania obawy. Forma groźby nie ma znaczenia, może być ona wyraźna lub dorozumiana. Grozić można słowem, gestem lub

innym zachowaniem się, które w zamiarze grożącego ma być zrozumiane jako groźba popełnienia przestępstwa i w rzeczywistości może być tak zrozumiane.

Odnosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy, to stwierdzić wypada, iż oskarżony T. Ś. (1) obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim to, iż kierując do E. P. (1) powyższe słowa, grozi jej w bezprawny sposób pozbawieniem życia, nadto w sytuacji, gdy jego zachowanie, w tym użyta wówczas przemoc, wskazywało na wyrządzenie jej krzywdy. E. P. (1) wskazała zaś, iż obawiała się realizacji tej groźby ze strony oskarżonego, i dlatego złożyła wniosek o jego ściganie za ten występki. Te subiektywne odczucia pokrzywdzonej co do realności zagrożenia ze strony bratanka, mimo łączących ich więzi rodzinnych, jeśli się zważy choćby na agresywne jego zachowanie, eskalację zdarzeń poczynając od zniszczenia wspólnej rzeczy, poprzez atak nakierowany na jej osobę bezpośrednio, były w pełni uzasadnione. Z kolei oskarżony swoim działaniem polegającym na odepchnięciu pokrzywdzonej w czasie utarczki słownej doprowadził do utraty przez nią równowagi i jej upadku na podłoże. Użył zatem wobec E. P. (1) siły fizycznej, zdając sobie sprawę ze swojej przewagi z racji młodszego wieku i większej sprawności, jak i z otoczenia, w którym się oboje znaleźli na skutek zawalenia przez niego konstrukcji szopy drewnianej, wśród zniszczonych jej elementów (np. desek z wystającymi gwoździami), stąd przewidując takie następstwo, godził się więc na to, iż może spowodować u niej te obrażenia ciała. Upadek E. P. (1) na takie podłoże i próba jego amortyzacji przez pokrzywdzoną doprowadziła do urazu palca V dłoni prawej i stłuczenia tej ręki, co jest bezpośrednim skutkiem zachowania oskarżonego.

W sprawie tej nie zachodzą jakiegokolwiek okoliczności wyłączające **winę** T. Ś. (1). Jest on bowiem osobą dorosłą, dojrzałą, świadomą obowiązującego prawa, zasad współżycia społecznego, jak i swoich praw oraz obowiązków, stąd jego poczytalność w tej mierze nie nasuwa żadnych wątpliwości. Miał on też możliwość rozpoznania bezprawności swoich czynów.

W świetle powyższych rozważań uznać należy, iż zeznania pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M. polegają na prawdzie, a wyjaśnienia oskarżonego, które w zasadniczych kwestiach są rażąco sprzeczne z zebrany materiał dowodowy, stanowią nieudolną linię obrony T. Ś. (1) zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za dokonane czyny, które wyczerpują znamiona występku z **art. 190 § 1 k.k.**, z **art. 288 § 1 k.k.** i z **art. 157 § 2 k.k.**.

Jednocześnie Sąd zmienił opis przypisanych oskarżonemu czynów, stosownie do poczynionych ustaleń, wyżej wskazanych, nie wychodząc przy tym poza granice oskarżenia, uznając, iż dopuścił się on tego, że:

- w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) kierował pod adresem E. P. (1) groźby karalne pozbawienia życia, gdzie groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, tj. występku z art. 190 § 1 k.k.;

- w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) dokonał zniszczenia mienia w postaci szopy na narzędzia po uprzednim jej przewróceniu za pomocą linki przychepionej do samochodu, czym spowodował straty w wysokości co najmniej 697,50 złotych na szkodę E. P. (1) i K. M., tj. występku z art. 288 § 1 k.k.,

- w dniu 24 kwietnia 2013 r. w S. przy ul. (...) poprzez odepchnięcie E. P. (1), doprowadził do jej przewrócenia, w wyniku czego pokrzywdzona doznała stłuczenia ręki prawej i palca V tej ręki, co naruszyło czynności narządu ciała E. P. (1) trwające nie dłużej niż siedem dni, tj. występku z art. 157 § 2 k.k..

Oceniając czyny oskarżonego pod kątem dyspozycji **art. 4 § 1 k.k.**, w związku ze zmianami w tym zakresie wprowadzonymi w kodeksie karnym od dnia 1 lipca 2015 roku ustawą z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r. poz. 1247), oraz ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r., poz. 396), zwłaszcza pod kątem zasad orzekania warunkowego umorzenia postępowania, w szczególności regulacji z art. 66 § 2 k.k., pozwalającego na stosowanie tej instytucji, niezależnie od innych okoliczności, do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą nie przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, a takim jest również występki z art. 288 § 1 k.k., to ustawa obowiązująca w czasie popełnienia tych przestępstw, która w przypadku takich czynów wymagała, aby pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody, co w realiach tej sprawy nie miało wszak miejsca, nie jest dla niego względniejsza, i z tego względu

do oceny prawnokarnej wszystkich tych czynów T. Ś. (1) zatem należy stosować ustawę nową, która jest przez to względniejsza dla sprawcy. Jako, że w takiej sytuacji, zasadą jest stosowanie ustawy nowej, to w ocenie Sądu, zbyteczne jest powoływanie art. 4 § 1 k.k. w sentencji wyroku.

Natomiast oceniając powyższe czyny T. Ś. (1) pod kątem przesłanek z art. 66 § 1 i § 2 k.k. uznać wypada, iż jak najbardziej zachodzą tu podstawy do **warunkowego umorzenia postępowania** wobec oskarżonego.

Zagrożenie karne tych występków nie przekracza 5 lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu stopień winy oskarżonego i stopień społecznej szkodliwości czynów przez niego popełnionych nie są znaczne. Oceny tej nie można dokonywać jednostronnie, uwzględniając wyłącznie racje osób pokrzywdzonych, ich odczucia i nastawienie do oskarżonego. Przede wszystkim odnieść się tu należy do wzajemnych relacji między stronami, łączącej ich więzi rodzinnej, oraz kontekstu sytuacyjnego, w jakim doszło do zaistnienia wszystkich tych przestępstw. Nie można tu przecież nie dostrzec, że te wyrażone w sposób werbalny groźba pozbawienia życia, i użycie przemocy wobec E. P. (1), to tylko emocjonalna reakcja oskarżonego jaka wynikała w trakcie kłótni rodzinnej zaistniałej po zniszczeniu przez T. Ś. (1) będącego ich współwłasnością mienia. Z kolei ten pierwszy incydent to był efekt braku porozumienia stron co do sposobu zagospodarowania i użytkowania ich wspólnej posesji. Było to przy tym zachowanie, rzecz jasna naganne, ale miało ono stanowić przeciwdziałanie samowolnej decyzji jego ciotek o remoncie tej szopy. Te nieporozumienia między stronami, które miały miejsce na kanwie codziennych relacji, przerodziły się w poważny konflikt. Konflikt, którego można było uniknąć przy dobrej woli obu stron. Wskazać wypada, iż oskarżony podejmował próby pozasądowego rozstrzygnięcia konfliktu wynikającego z braku wyraźnego podziału co do zarządzania mieniem wspólnym.

Zdarzenia te nie świadczą zatem o determinacji i natężeniu złej woli oskarżonego, lecz o jego słabości jako człowieka. Nie wyrządził on też tymi czynami istotnej szkody, także materialnej osobom pokrzywdzonym, a skala przemocy fizycznej użytej wobec E. P. (1) nie była duża. Groźba choć realna w czasie jej wyrażenia, mimo pewnych obaw u pokrzywdzonej, nie miała potem większego wpływu na jej życie. Okoliczności te wskazują zatem, że popełnione czyny nie są na tyle niebezpieczne dla społeczeństwa oraz porządku prawnego, aby stosować do ich sprawcy zwykłe zasady odpowiedzialności karnej.

T. Ś. (1) w swoim dotychczasowym życiu zachowywał się właściwie, przy tym prowadził ułożony i stateczny tryb życia. Ma on ustabilizowane życie rodzinne, pracuje zawodowo jako marynarz, opiekuje się także w miarę swoich możliwości chorą psychicznie matką. Jego poprawna postawa życiowa, fakt niekaralności za przestępstwa i przestępstwa skarbowe (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 29.09.2015 r. – k. 392), jak również zachowanie po popełnieniu tych przestępstw, gdy doszło do unormowania wzajemnych relacji na tyle, że od dłuższego czasu nie dochodzi już do żadnych incydentów między stronami, w znaczący sposób rzutują na jego ocenę jako człowieka. Mając na uwadze wskazane okoliczności Sąd uznał, że zachodzą więc warunki do tego, aby skorzystać wobec niego z dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania karnego na okres próby dwóch lat. Okres próby w tym wymiarze w ocenie Sądu będzie w zupełności wystarczający do monitorowania zachowania oskarżonego T. Ś. (1), a w razie rażącego naruszenia przez niego porządku prawnego, do podjęcia postępowania warunkowo umorzonego.

Wprawdzie oskarżony nie przyznał się do winy, jednakże okoliczności popełnienia tych czynów, w ocenie Sądu, nie budzą najmniejszych wątpliwości, zaś samo przyznanie się (do winy) nie jest warunkiem koniecznym (i wystarczającym) do zastosowania tej instytucji probacyjnej (tak też: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27.11.2003 r., sygn. akt V KK 301/03 - OSNKW 2004/1/09).

Zdaniem Sądu, dotychczasowa postawa życiowa oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste, w pełni uzasadniają przypuszczenie, że pomimo takiego rozstrzygnięcia, będzie on przestrzegał porządku prawnego i nie popełni ponownie przestępstwa. Będzie to zatem wystarczający środek, spełniający cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec oskarżonego. Dlatego też, na mocy art. 66 § 1 i § 2 k.k. i art. 67 § 1 k.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k. orzeczono jak w punkcie 1 sentencji. Dla wzmocnienia realizacji wskazanych wyżej celów orzeczono wobec oskarżonego, stosownie do treści art. 67 § 3 k.k., środki kompensacyjne, w odniesieniu do czynu opisanego w punkcie II części wstępnej

wyroku, **obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody w części** poprzez zapłatę kwoty 697,50 (sześćset dziewięćdziesiąt siedem 50/100) złotych solidarnie na rzecz pokrzywdzonych E. P. (1) i K. M., a w odniesieniu do czynu opisanego w punkcie III części, **nawiązkę** w kwocie 500 (pięćset) złotych na rzecz pokrzywdzonej E. P. (1) tytułem zadośćuczynienia za krzywdę.

Środki te pozwolą z jednej strony, zrekompensować pokrzywdzonym, choć w części, poniesione straty materialne, jak też zadośćuczynić krzywdzie wyrządzonej E. P. (1)

Wysokość nawiązki uwzględnia również aktualną sytuację rodzinną, majątkową i dochody oskarżonego, jak i wysokość żądania uprzednio złożonego pozwu cywilnego.

Dodać wypada, iż **pozew cywilny** z dnia 20 grudnia 2013 r. wniesiony przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Słupsku na rzecz pokrzywdzonej E. P. (1) przeciwko oskarżonemu (k. 82), wskutek uchylecia na mocy ustawy z dnia 20 lutego 2015 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 poz. 396) przepisów dotyczących powództwa cywilnego, pozostawiony musiał zostać w tym zakresie w aktach bez merytorycznej decyzji.

Stosownie do treści art. 230 § 2 k.p.k. nakazano zwrócić pokrzywdzonej E. P. (1) zdjęcia w ilości 17 sztuk złożone do akt sprawy (k. 148, 441), gdyż dowody te stały się zbędne dla potrzeb niniejszego postępowania.

O należności na rzecz oskarżycielek posiłkowych E. P. (1) i K. M. orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k., zasądzając od oskarżonego na rzecz każdej z nich poniesione wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika w wysokości 1000 (tysiąc) złotych, należycie udokumentowane (k. 444).

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. w zw. z art. 626 § 1 k.p.k. oraz art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

Ocena sytuacji materialnej oskarżonego skłania do uznania, iż będzie on w stanie podolać ciężarom finansowym związanym z tym wyrokiem w zakresie kosztów sądowych.